Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 13 GRUDNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 340

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Zjednoczenie N.P.R. i Chadecji

Rokowania między przywódcami partyjnemi w Katowicach. — P. Korfanty finansuje blok i oddaje mu do dyspozycji prasę.

Warszawski korespondent polityczny „Republiki" (t) telefonuje:

W lewicowych kołach politycznych panuje silne zainteresowanie z powodu gotujących się ważnych posunięć na terenie partyjnym, związanym z akcją posła Korfantego.

W Katowicach od dłuższego czasu toczą się rokowania pomiędzy N. P. R. a Chadecją w sprawie połączenia stronnictw i utworzenia wielkiej robotniczej partji centrowej, co w przyszłych wyborach dałoby walne zwycięstwo tej partji. Ze strony chadecji rokowania prowadzi podobno ks. Adamski, ze strony zaś N. P. R. pp. Mańkowski i Wachowiak. Partja byłaby finansowana przez posła Korfantego, który oddałby jej do dyspozycji cały swój ogromny już dziś koncern prasowy: „Rzeczpospolitą", „Głos Narodu", „Polonję" oraz szereg innych pism w Warszawie i na prowincji, o które toczą się rokowania.

Ujawnienie tych pertraktacji spotkało się z energicznym przeciwdziałaniem zainteresowanych. Agencja Wschodnia podaje następujący w tej sprawie komunikat z Katowic:

„Dzisiejszy „Goniec Śląski", polemizując z „Polakiem", organem N. P. R., w sprawie rokowań posła Korfantego z N. P. R-em, donosi, że rokowania zasadniczo dotyczą sanacji spółdzielni Zjednoczeń Zawodowych Polskich w Poznaniu, zaś rokowania między senatorem Adamskim a sen. Mańkowskim — połączenia organizacji zawodowych.

Wedle „Gońca Śląskiego", jedna ze stron zainteresowanych zwróciła się do posła Korfantego pierwsza, a obecnie za tę pomoc poseł Korfanty narzuca N. P. R. twarde warunki.

M. in., według doniesienia pisma, poseł Korfanty żąda poparcia przy jego zabiegach o tekę prezydenta ministrów. Zamierzenia te, mające na celu obalenie Grabskiego, miałyby objąć nietylko N. P. R. i Ch. D., lecz także „Piasta" oraz „Wyzwolenie".

Wiadomości powyższe w zupełności potwierdzają podane przed kilku tygodniami informacje „Republiki", które w swoim czasie wywołały wiele hałasu w kołach politycznych i sejmowych i były energicznie dementowane i zwalczane przez ludzi, nie orjentujących się w biegu ważnych wydarzeń naszej polityki.

Zmiana na stanowisku wojewody łódzkiego.

P. dr. Garapich zostaje mianowany wojewodą lwowskim, województwo zaś łódzkie obejmie p. wojewoda Łyszkowski lub b. minister pracy p. Darowski.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W stołecznych pismach wieczornych ukazały się wzmianki o zmianie na stanowisku wojewody łódzkiego.

W redakcji „Kurjera Czerwonego" wiadomość ta ma charakter pozytywny, a mianowicie:

„Na miejsce wojewody lwowskiego p. Zimnego, który przeniesiony został w stan spoczynku został mianowany dotychczasowy wojewoda łódzki, p. Garapich. Wojewodą w Łodzi zostaje wicewojewoda p. Łyszkowski".

„Przegląd Wieczorny" podaje tę samą informację w sposób ostrożniejszy, a mianowicie:

„Na miejsce wojewody lwowskiego p. Zimnego, który przeszedł na emeryturę, upatrzony jest jako kand. obecny wojewoda łódzki, p. Garapich. Miejsce p. Garapicha w Łodzi zająć ma dotychczasowy wicewojewoda, p. Łyszkowski.

Jako kandydata na wojewodę łódzkiego wymieniają również b. ministra pracy, p. Darowskiego.

⁂

Warszawski korespondent „Republiki" zwrócił się późnym wieczorem do kół kompetentnych z prośbą o informacje w sprawie zmian w województwie łódzkim i otrzymał wyjaśnienia następujące:

Sprawa powierzenia p. Garapichowi bardzo poważnej placówki lwowskiej była już rozważana oddawna. P. dr. Garapich stawiał cały szereg warunków, gdyż, jak oświadczył, niechętnie rozstałby się z Łodzią, zżywszy się już z tutejszemi stosunkami.

Obecnie sprawa weszła w stadjum decydujące, nominacja nie jest jednakże podpisana, gdyż przedtem musi być definitywnie załatwiona sprawa następcy po dr. Garapichu, co jeszcze dotychczas nie ma miejsca.

⁂

Późnym wieczorem „Republika" zwróciła się z zapytaniem telefonicznym do p. wojewody Garapicha i otrzymała odpowiedź następującą:

— Nominacja moja do Lwowa nie jest wykluczona, aczkolwiek dotychczas nic mi o tem nie wiadomo pozytywnego.

⁂

Gdyby wiadomości powyższe okazały się prawdziwe Łódź z prawdziwą przykrością musiałaby pożegnać się z p. wojewodą Garapichem, który zdał przed społeczeństwem na wysokim swym stanowisku egzamin dojrzałości politycznej i administracyjnej dzielności. Jesteśmy zdania, że częste zmiany na najwyższych urzędach administracyjnych są bardzo niepożądane i odbijają się ujemnie na bieżących sprawach.

Jeśli jednak już tak być musi, to w każdym razie należałoby na miejsce p. dr. Garapicha wysunąć osobę bliższą Łodzi, niż p. Darowski i bardziej obeznaną z aktualnemi naszemi zagadnieniami. Kandydatura p. Darowskiego wystawiona już była przed kilku tygodniami i obalili ją robotnicy, którzy nie mają zaufania do p. Darowskiego za jego zdradzane już tendencje do ograniczenia prawa o 8-io godzinnym dniu pracy. P. Darowski pozostaje natomiast w dobrych stosunkach z wielkim przemysłem. Wydaje nam się, iż nominacja p. Darowskiego, człowieka skądinąd zdolnego i pracowitego, przyczyniłaby się wydatnie do zaostrzenia i tak już ostrych zatargów kapitału i pracy w Łodzi.

Anglja domaga się spłaty długu wojennego.

„My płacimy Ameryce, niech i nam zapłaci Francja".

Londyn, 12 grudnia.

Wygłoszone w izbie gmin przemówienie Winstona Churchilla, poruszające sprawę międzysojuszniczych długów wojennych zostało powitane bardzo przyjaźnie przez prasę wszystkich odcieni.

Dzienniki podnoszą zwłaszcza dwa punkty wytyczne oświadczenia kanclerza, a mianowicie:

1) że Anglja nie będzie żądała od swych sojuszników i byłych wrogów więcej, aniżeli ma do zapłacenia Stanom Zjednoczonym i

2) że państwa będące zarazem dłużnikami Ameryki i Anglji, spłacając Ameryce raty swego długu, winny uiścić równocześnie Anglji identyczne sumy.

„Morning Post" zaznacza, że Anglja ma moralne prawo wypowiedzieć swe zdanie i że zdanie to winno wywrzeć należyty wpływ, gdyż Anglja reguluje swe zobowiązania względem Ameryki, co pociąga za sobą znaczne ofiary. Pomimo tego jednak Anglja nie zamierza bynajmniej stawiać uciążliwych warunków Francji i innym swym dłużnikom.

„Daily News" stwierdza, że poprzednie rządy angielskie wahały się poruszyć kwestje międzysojuszniczych długów wojennych, w nadziei, że sojusznicy sami tę kwestję poruszą. Ameryka, która jest względnie najbogatszym krajem na świecie, nie wahała się zwrócić do nas z propozycją uregulowania zobowiązań. Anglja nie może dłużej pozostawiać kwestji tej w zawieszeniu, szczególnie wobec tego, że Francja rozpoczęła już ostateczne kroki w kierunku uregulowania swych długów w Ameryce.

WYMIANA NOT.

Londyn, 12 grudnia.

Rząd angielski otrzymał dzisiaj odpowiedź Stanów Zjednoczonych na notę swą dotyczącą żądań Ameryki w sprawie szkód wojennych. Rząd angielski w początkach przyszłego tygodnia zajmie się sprawą odpowiedzi na notę.

A premjer francuski jest chory...

Paryż, 12 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Stan zdrowia premjera Herriota, który zachorował na grypę, pogorszył się. Gorączka ostatnio bardzo się wzniosła, co jest objawem wysoce niepokojącym, tembardziej, iż Herriot cierpi na chorobę serca.

DZIENNIKARZE NIE WIERZĄ.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 12 grudnia.

Dzienniki francuskie są zdania, że choroba Herriota ma charakter dyplomatyczny i posłużyć może jako pretekst do uniknięcia ponownej konferencji z Chamberlainem.

KRASIN U PREZ. DOUMERGU'A.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 12 grudnia.

Składając prez. Doumerguowi swe listy uwierzytelniające, Krasin oświadczył że zadaniem jego będzie wzmocnienie stosunków przyjaźni pomiędzy obu narodami, oraz utrwalenie współpracy ekonomicznej, która niewątpliwie da jak najlepsze wyniki.

Prez. Doumergue w odpowiedzi zaznaczył, że zasada niemieszania się w sprawy wewnętrzne będzie regułą w stosunkach między obu krajami. Korzystne stosunki ekonomiczne będą mogły być nawiązane i rozwijane w atmosferze zaufania, jaką trzeba stworzyć.

RAPORT MIEDZYSOJUSZNICZEJ KOMISJI KONTROLNEJ.

Paryż, 12 grudnia.

„Matin" donosi, że na Quai D'Orsay otrzymano już raport międzysojuszniczej komisji kontrolnej. Nie jest to jednak dokument ostateczny, na jakim opierać się będzie w swych postanowieniach konferencja ambasadorów. Dziennik wyraża pewność, że konferencja ambasadorów stwierdzi, iż rząd niemiecki nie spełnił postanowień traktatu wersalskiego. Nie ma również mowy o zniesieniu okupacji Nadrenji.

Bezrobotni otrzymywać będą zasiłki w ciągu 26 tygodni.

W razie długotrwałego bezrobocia, rząd może okres ten przedłużyć.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 12 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, odesłano do komisji budżetowej w 1 czytaniu projekt ustawy o prowizorjum budżetowym na 1 kwartał 1925 r.

Następnie przyjęto w 2 i 3 czytaniu projekty ustawy:

Po referacie posła Trepki — nowelę do ustawy o ochronie wynalazków i wzorów.

Po referacie posła Mianowskiego — projekt ustawy o pomierzeniu morskich statków handlowych, oraz na podstwie referatu posła Michalskiego projekt ustawy w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej, ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 r. w przedmiocie podwyższenia niektórych opłat stemplowych, oraz w sprawie uchylania niemieckiej u.tawy o opodatkowaniu osób i towarów.

KONWERSJA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Ożywioną dyskusję wywołało sprawozdanie komisji skarbowej o wniosku posła Rzepeckiego w sprawie nowelizacji rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych, oraz pożyczek państwowych. Pierwszy wniosek domagał się nowelizacji przepisów wspomnianego rozporządzenia, zwłaszcza dotyczący b. dzielnicy pruskiej. Wniosek ten referował poseł Pluciński. Komisja wniosła o przejście nad nim do porządku dziennego.

Drugi wniosek w formie rezolucji, domagał się od rządu, aby posiadacze pożyczek państwowych, którym jako niewłasnowolnym władze państwowe nakazały zakup pożyczek państwowych — otrzymali za swoje obligacje takie sumy pożyczki konwersyjnej, jakie odpowiadają pełnej waloryzacji marki polskiej w dniu nabycia pożyczki. Na wniosek posła Rzepeckiego rezolucję tę przyjęto. Rezolucja ta rozciąga swą moc na właścicieli funduszów publicznych, kościelnych oraz funduszów użyteczności publicznej. W dyskusji przemawiali poseł Urbański Faustyniak, Bittner, Kubik. Wnioski komisji skarbowej przyjęto.

Poseł Ilski referował sprawę wniosku koła żydowskiego, związku ludowo-narodowego, klub Chrz. w sprawie podatku domowego. Komisja przyjęła rezolucję wzywającą rząd do reformy tego podatku

Izba rezolucję uchwaliła.

NOWELA DO USTAWY O UBEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA

Następnie po odesłaniu do komisji sprawy przekazania parafji skalmierzyckiej gmachu zwanego Starym Cłem w Skalmierzycach — **przystąpiono do noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** W sprawie wniosku posłów Ziemięckiego i Brzezińskiego w kwestji przedłużenia czasu, w którym bezrobotni mogą otrzymywać zasiłki, jako sprawozdawca przemawiał poseł Puchałka.

Następnie poseł Puchałka przedłożył sprawozdanie komisji pracy o wniosku tychże posłów w sprawie noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. **Komisja rozpatrywała te wnioski** obydwa dotyczące przedłużenia czasu udzielania zasiłków, który to okres wynosił dotychczas 17 tygodni, i **przyjęła postanowienie, że w razie długotrwałego bezrobocia, minister pracy i opieki społ. w porozumieniu z min. skarbu może przedłużyć ten okres do 39 tygodni dla poszczególnych miejscowości lub poszczególnych gałęzi przemysłu.**

Referent zaznaczył, że **komisja zastanawiała się również nad kwestją bezrobocia pracowników umysłowych, których liczba według statystyki związku wynosi około 50 tysięcy.**

Mówca zaznaczył, że min. Sokal przyrzekł wnieść w najbliższym czasie odpowiednią ustawę w sprawie zabezpieczenia pracowników umysłowych.

W dyskusji przemawiali posłowie Ziemięcki, Wójcicki, Waszkiewicz, ks. Styczyński, Trepka i Łańcucki, oraz w imieniu rządu wicemin. skarbu Markowski. Dyskusja obracała się około przedłużenia okresu, w którym bezrobotny otrzymuje zasiłek do 39 tygodni.

Pomijając posła Łańcuckiego, który proponował aby bezrobotny otrzymał zasiłek przez cały czas swego bezrobocia, **za wnioskiem komisji, aby okres ten wynosił 26 tygodni oświadczył się wicem. Markowski.**

Po przemówieniu referenta ustawę w brzmieniu proponowanym przez komisję przyjęto. Dokonano przez aklamację wyborów posła Milczyńskiego na sekretarza sejmu.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 16 grudnia. Na porządku dziennym: sprawozdanie komisji żyrardowskiej o wniosku w sprawie postawienia w stan oskarżenia przed trybunałem stanu b. ministra skarbu Kucharskiego.

Trzęsienie ziemi w Niemczech.

Stuttgard, 12 grudnia.

Dziś o godz. 8.02 odczuto tu gwałtowne, lecz krótkotrwałe trzęsienie ziemi.

„Frankfurter Zeitung" donosi z Redlinburga, że podczas trzęsienia ziemi w południowych Niemczech szczególnie silne trzęsienie ziemi dało się odczuć w okolicy Alp Szwabskich w miejscowościach Bluethausen, Ssingen i Mittelstadt Wiele domów jest uszkodzonych.

—xx—

KRASSIN NIE CHCE JECHAĆ W POWOZIE PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ.

Paryż, 11 grudnia.

Jak się dowiadujemy, Herriot omawiał z Krassinem sprawę wręczenia przez niego listów uwierzytelniających prezydentowi republiki.

Krassin zrzekł się uroczystego przyjazdu do pałacu Elizejskiego w powozie prezydenta. I. A.

DALSZE ZMNIEJSZENIE PODATKU OBROTOWEGO W NIEMCZECH.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Berlin, 11 grudnia.

Jak się dowiadujemy na skutek interwencji organizacji gospodarczych rzad zamierza zredukować ponownie podatek obrotowy, który stoi na przeszkodzie rozwojowi stosunków handlowych. H. Z.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 12 grudnia r. b. o godz. 2-ej w nocy, przeżywszy lat 63

B. P.

Rozalja Rotsztajnowa

z domu Birn

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz żydowski nastąpi jutro w niedzielę o godz. 12-ej w połud. z domu żałoby przy ul. Gdańskiej 67.

O smutnym tym wypadku zawiadamia krewnych i znajomych pozostała w nieutulonym żalu stroskana

RODZINA.

Nr. 340. **REPUBLIKA** 13 grudnia 1924

Prawda o Partji Niezależn. Socjalistów

Przed dwoma tygodniami aresztowano w Łodzi kilku członków partji niezależnych soc. za wydanie odezwy, w której Urząd Prokuratorski dopatrzył się cech przestępstwa z art. 132 k. k. Czy słusznie? — wykaże śledztwo i przewód sądowy.

W związku z temi aresztowaniami ukazały się w prasie notatki, zarzucające „niezależnym" ukryty komunizm, czy też ścisły kontakt z K.P.R.P., — notatki wyssane z palca, b. często niczem nie uzasadnione. Pewne odłamy prasy nie lubią zastanawiać się dłużej nad zjawiskami życia społecznego; mając naszykowane zawczasu krótkie a węzłowate etykiety, wyrokują one przy lada sposobności bezapelacyjnie: „massonerja", „anonimowe mocarstwo", „komuniści" itp.; lecz życie układa się nie tak prosto, jakby się im chciało i socjalizm nie koniecznie musi być służbą Moskwy.

W krajach Zachodniej Europy, gdzie na ławach parlamentarnych zasiadają obok nar.-socjalistów i soc. — demokratów przedstawiciele partji niez. soc., nikomu nie przyszłoby do głowy identyfikować ich z komunistami; — u nas inaczej. Ano trudno, — obowiązkiem publicysty wobec tego musi być tłumaczenie rzeczy, gdzieindziej dawno zrozumianych i uznanych. Partja Niezal. Soc., jako partja socjalistyczna, dąży do wyzwolenia klasy robotniczej i zaprowadzenia ustroju socjalistycznego oraz rządów ludu pracującego. Takie same cele ostateczne mają wszystkie inne partje socjalistyczne, mimo to nikt nie posądza ich o komunizm, aczkolwiek komuniści w teorji dążą do tego samego. Dlaczegóż więc w Polsce i innych państwach demokratycznych partje socjalistyczne są tolerowane zaś filje III Międzynarodówki bezwzględnie tępione? Przyczyna tkwi nie w programie, lecz w specyficznym charakterze partji komunistycznej, w jej bezwzględnej zależności finansowej i politycznej od centrali w Moskwie. Każda „kom.-jaczejka" jest ślepym narzędziem WCIK'a, a przez to samo, łatwo staje się gniazdem szpiegowskim rządu S.S.S.R., i z zasady działa na niekorzyść własnego państwa, jako całości. Partja komunistyczna jest przesiąknięta duchem fanatyzmu i nienawiści do ugrupowań inaczej myślących. Hasłem jej jest: „kto nie z nami — ten przeciwko nam", co w połączeniu z bezwzględnemi metodami walki, z przekupstwem, prowokacją i terorem, — robi współżycie z nią w państwach demokratycznych niemożliwem.

Otóż, gdy w Łodzi zaczęła się tworzyć partja niez. soc., do tymczasowego lokalu zjawili się członkowie K.P.R.P. z zapytaniem, co wstrzymuje P. Niez. Soc. od przyłączenia się do ich organizacji. „Niezależni" w odpowiedzi, twierdząc, że taktyka partji komunistycznej w Polsce była by zgubną dla klasy robotniczej, położyli wyraźny nacisk, na podkreślenie swej niechęci do uzależniania się od władz III Międzynarodówki, gdyż „Moskwa jest zbyt daleko, aby mogła dobrze orjentować się w potrzebach i dążeniach polskiego robotnika". Stojąc na stanowisku, że w Polsce nie wolno garstce rewolucjonistów narzucać terorem władzę swoją klasie robotniczej, jak to miało miejsce w Rosji, P.N. Soc. przyszła do przekonania, że tylko przez dobrowolne porozumienie z innemi stronnictwami robotniczemi i przez wspólną pracę nad uświadomianiem mas oraz wywalczeniem lepszego jutra, da się osiągnąć cele wytknięte w partyjnym programie. Jako naczelne hasło przyjęto dążenie do „jednolitego frontu proletarjatu", co samo przez się wskazuje na brak elementu fanatycznego w taktyce. Co — prawda P. Niez. Soc. odrzucała kompromisy polityczno-ekonomiczne z kapitałem i tem się różniła od P.P.S., która potępiała za to, że jej członkowie wchodzą w skład rządów burżuazyjnych, a przez to — biorą na siebie część odpowiedzialności za kierunek ogólnej polityki, ale traktując rzeczy objektywnie, — „niekompromisowości" nie wolno identyfikować z „terorem", a pojęcia władzy wszystkich pracujących z pojęciem dyktatury pewnej grupy osób. Jedynym wnioskiem który można z powyżej powiedzianego wysnuć, — to twierdzenie, że Partja Niez. Soc. jest skrajniejszą i więcej rewolucyjną w swoich hasłach od P.P.S., lecz niema nic wspólnego z K.P.R.P. i nie posiada cech, które uniemożliwiają w państwie demokratycznem współżycia z komunistami.

Źródłem oskarżeń o „komunizm" był nieprzebierający w środkach charakter walki podjęty z rywalką przez P.P.S. oraz prowokacyjna gra K.P.R.P. — Partja Niez. Soc. na łódzkim gruncie zjawiła się od niedawna; znajduje się jeszcze w stadjum organizacyjnem. Moment rozpoczęcia działalności partji był współczesnym zerwaniu dość znacznej ilości robotników z ideologją P.P.S. ich zdaniem zbyt kompromisową. Pewna część owych secesjonistów weszła w kontakt z elementami komunistycznemi, lecz po krótkich próbach porozumienia się, odstręczona bezkrytyczną adoracją Moskwy tam uprawianą, wróciła ale już nie do P.P.S., lecz do formującej się z resztv secesjonistów P. Niez. Soc. Ponieważ gros sił P. N. S. stanowili byli członkowie P.P.S., którzy by mogli, w innym wypadku, być zaagitowani przez K.P.R.P.; — obie te partje, boleśnie dotknięte faktem powstania P. Niez. Soc. rozpoczęły z nią bezwzględną walkę: P.P.S. wmawiając w opinję publiczną i ogół robotników, że „niezależni" są „komunistami", zaś K.P.R.P., delegując do młodej partji „pseudonawróconych" agitatorów z zadaniem nawracania na komunizm.

Komunistom chodziło i chodzi o to, aby P. Niez. Soc. została zepchniętą z drogi legalnej na drogę konspiracyjną, gdyż mają oni nadzieję pochwycić ją wtedy w swe „ramiona". Prowokowana i napastowana zewsząd młoda partja z trudem broniła się przed agitatorami zzewnątrz i zewnątrz. Znajdując się jeszcze w stanie embrjonalnym, nie zawsze mogła ująć w karby mocnej dyscypliny partyjnej burzliwe elementy, aż oto, w przededniu ostatecznego zorganizowania się, aresztowano i wytoczono proces szeregowi najwybitniejszych jej członków. Jak na tem wyszła Partja Niezależnych Soc. i kto na tem wygrał — niechaj osądzi czytelnik.

Smutne dni Bułgarji.

Burzliwe obrady sobranja.—Bułgarja nie chce płacić odszkodowań i nie boi się represji.—Komuniści bułgarscy łącznie z agrarjuszami zagrażają poważnie istniejącemu porządkowi rzeczy.

Sofja, w grudniu.

Po kilkudniowej sesji, ukończono w sejmie Bułgarskim t. zw. dyskusję osobistą, równającą się debatom nad budżetem lub programem politycznym gabinetu w innych krajach parlamentarnych.

Dyskusja osobista obejmuje całokształ polityki zagranicznej, wewnętrznej, kwestję finansową, handel itd.

Sądząc ze stosunku opozycji do rządu Zankowa — spodziewano się burzliwego posiedzenia sobrania.

Naogół jednak wszystko przeszło jaknajspokojniej w porównaniu z zeszłorocznym posiedzeniem, gdy namiętności partyjne były rozpętane. Były poruszane trzy zasadnicze kwestje jako największe bolączki Bułgarji, od których zależy może byt kraju, a mianowicie: sprawa odszkodowań, niebezpieczeństwo komunizmu i kwestja emigracji.

Z chwilą podpisania traktatu pokojowego w Neuilly, Bułgarja wzięła na swe barki część odszkodowań. Wielka ilość bydła i taboru kolejowego przeszła przez granice Bułgarji, jako rata odszkodowań, a stan gospodarczy kraju był opłakany. Wielkie obszary ziemi odpadły i aby utrzymać resztę, rząd zmuszony był postawić silną armję, która pochłania jedną szóstą budżetu państwowego.

Na barkach Bułgarji spoczywał również ciężar utrzymania różnych komisji aljanckich.

Według traktatu, podpisanego w Neuville, przypada na Bułgarję do zapłacenia 2 miljardy 250 miljonów złotych franków.

W skład komisji do ściągania odszkodowań weszli przedstawiciele Francji, Anglji i Włoch, z całym sztabem sekretarzy i urzędników, a utrzymanie tych komisji pochłonęło olbrzymie sumy.

„NIE MOŻEMY PŁACIĆ".

Ówczesny premjer Stambuliński intuicyjnie odczuł katastrofalne położenie kraju i, licząc na jakiekolwiek zmiany polityczne w Europie, wstrzymał dalszą wypłatę odszkodowań.

Wskutek ultimatum paryskiej komisji odszkodowań, musiał on akceptować w styczniu 1923 r. prowizoryczny układ, w myśl którego Bułgarja płaci reszte odszkodowań w dwóch ratach.

Bułgarski ekonomista Popow wykazał cyframi, że Bułgarja wypłaciła w naturze odszkodowania, wartości 1.75 miljardów fr. zł., a poniosła koszta administracyjne komisji aljanckich, 110 miljonów fr. zł. w gotówce. Katastrofa była nieunikniona.

W takiej chwili poseł Kiorczew wygłosił w parlamencie mowę, zakończoną słowami: „Każdy rząd, który sprzeciwi się zobowiązaniom reperacyjnym, może być pewnym poparcia całego narodu. My płacić nie możemy, a sankcji się nie boimy".

Cały parlament hucznemi oklaskami przyjął te słowa.

IMIGRACJA DO BUŁGARJI.

Rząd zaniepokojony jest masami uciekinierów z utraconych obszarów bułgarskich: Macedonji i Tracji.

Liczba ich sięga 250.000 faktycznie jednak liczba ta jest większą, gdyż emigranci przebywający w większych miastach, nie meldują się i statystyka ich nie obejmuje. Położenie 400.000 ludzi jest okropne. Śmiertelność wśród nich sięga 61 procent.

Obowiązkiem rządu jest śpieszyć z pomocą repatrjantom, jednak budżet państwowy jest przeciążony, a los tych ludzi bez jutra jest godny pożałowania.

NIEBEZPIECZEŃSTWO KOMUNIZMU

Wiele uwagi zwrócono w parlamencie bułgarskim na niebezpieczeństwo komunizmu. Prócz posłów komunistycznych i agrarjuszy, idących po jednej linji politycznej, wszyscy posłowie, czy to opozycji, czy też większości rządowej, wskazywali na czerwone niebezpieczeństwo.

Od r. 1912 do 1918, Bułgarja przeszła przez trzy wojny. Nic tak nie demoralizuje, jak wojna, a w dodatku Bułgarja posiada najliczniejszą partję komunistyczną w całej Europie (prócz Rosji). Naród bułgarski jest odpowiednim gruntem dla agitatorów z Moskwy.

Stambuliński popierał komunistów z tej racji, że bał się o utratę władzy.

Za czasów swojej bytności zagranicą wszedł w kontakt z Rakowskim, który sam jest bułgarem.

Upadek Stambulińskiego 9 czerwca 1923 przyszedł tak niespodzianie na komunistów, że zatracili się i biernie wyczekiwali na bieg dalszych wypadków politycznych. W odpowiedzi na neutralność bułgarskich komunistów, Zinowjew wystosował pismo do swych pupilków, ganiąc ich, że nie ujęli inicjatywy w swe ręce, co było karygodnym błędem.

Po otrzymaniu „nagany" z Moskwy, komuniści „naprawili" swój błąd i w październiku 1923 r. wybuchło powstanie. Popłynęła bratnia krew i tylko dzięki krwawym wysiłkom, powstanie stłumiono w zarodku. Po tej porażce, komuniści i agrarjusze wskazali na konieczność solidarności i kładli nacisk na to, by armję pozyskać dla swych celów. Mimo tej porażki organizacja partji jest bez zarzutu. Dyrektywy z Moskwy idą na Wiedeń, przez ręce Dymitrowa, który jest w stałym kontakcie z Obowym byłym min. Stambulińskiego, który przesiaduje w Pradze.

Agitacja we wojsku trafia na grunt podatny. Cały system wojskowy stoi w sprzeczności z interesami chłopstwa.

Chłop niechętnie idzie do wojska, gdyż żal mu opuścić mały kawałek gruntu, by służyć lat 12.

Mimo wielkich trudności, wiele broni z Rosji przedostaje się przez granice. Wielkie sumy deponuje Rosja w bankach zagranicznych do dyspozycji przywódców komunistycznych.

Jak widzimy, organizacja komunistów jest bez zarzutu, wobec czego niebezpieczeństwo jest wielkie.

Położenie kraju jest ciężkie. Wierzymy w dobrą wolę Zankowa. Niestety, skład gabinetu nie jest dostatecznie mocny i rozporządza zbyt słabym autorytetem, by podołać wielkim trudnościom. Członkom gabinetu brak jest fachowego doświadczenia i był to błąd kardynalny. Opozycja domaga się gruntownej rekonstrukcji gabinetu, a konsekwencje długo na siebie czekać nie dadzą.

S. S.

EKSPORT TOWARÓW AUSTRJACKICH DO POLSKI.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Wiedeń, 11 grudnia.

Pisma austrjackie donoszą, iż firmy włókiennicze po zbadaniu sytuacji na rynku włókienniczym w Polsce, postanowiły zwiększyć eksport towarów austrjackich do Polski, gdyż po zawarciu traktatu austrjacko-polskiego i zmniejszeniu taryf... tatu handlowego austrjacko-polskiego i zmniejszeniu cła na austrjackie towary mogą one skutecznie konkurować z towarami polskiemi.

W. S.

Zmiana gabinetu w Pabjanicach

Przypowieść o dziurawym dachu i upartym kamieniczniku. — Prezydent Jankowski składa swój mandat. — Kiedy się to wszystko rozleci?

Pisząc o stosunkach pabjanickich, zwłaszcza o wytworzonych stosunkach w pabjanickiej radzie miejskiej, nie mogę pominąć faktu rozzuchwalenia się miejscowego kołtuństwa, wciągniętego — jak już pisaliśmy — w wir polityki związku ludowo narodowego. Kołtuństwo zacietrzewione w walce z władzą mi municypalnemi naszego miasta, władz tych nie uznaje i lekceważy je na każdym kroku.

Oto przykład.

Jeden z miejscowych nowobogackich „obywateli" i „murowany" kandydat do przyszłej rady miejskiej, nie chce naprawić dziurawego dachu na własnym domu i nie chce się również zgodzić na naprawę tegoż dachu przez zamieszkałych u niego lokatorów i na ich koszt. Zrozpaczeni lokatorzy zmuszeni byli skierować się w tej sprawie ze skargą do magistratu, który oczywiście wysłał swą komisję budowlaną celem orzeczenia, czy ów dach nadaje się do naprawy czy nie. Komisja budowlana, przybywszy na miejsce oględzin, powitana została staro polskiem „nie pozwalam" i „nie znam panów". Wobec takiego dictum nie pozostawało komisji nic innego do roboty, jak opuścić posesję krnąbrnego „obywatela" i szukać satysfakcji na drodze sądowej.

I otóż nie dalej jak w końcu ubiegłego tygodnia sprawa ta była rozpatrywana przez miejscowy sąd pokoju. Mimo tłomaczenia owego pana „obywatela", iż „nie poznał panów z komisji", sąd po koju skazał zuchwałego kamienicznika na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu.

O takich kwiatkach, wykwitających na gruncie pabjanickich stosunków, można by pisać bardzo wiele. Ale ponieważ nie w tej kwestji zabrałem głos, więc wracam do samej rzeczy, o której chcę coś niecoś powiedzieć.

Otóż w poniedziałek, dn. 1 bm. odbyło się posiedzenie miejscowej rady miejskiej. W dniu tym od samego rana uporczywie krążyła po mieście pogłoska, że „prezydent Jankowski składa dziś swój mandat". Pogłoska ta była komentowana w najrozmaitszy sposób.

Wreszcie nadeszła godzina siódma wieczór. Salę posiedzeń rady miejskiej wypełnia stopniowo ciekawa i żądna sensacji publiczność. Radnych jakoś nie widać, jest ich zaledwie kilku na sali. Odnoszą wrażenie, iż bezpośrednio czy frakcyjnie zainteresowani ojcowie miasta świadomie i celowo się spóźniają, by w ten sposób nie dopuścić do posiedzenia rady i nieunikniony kryzys magistracki odwlec jeszcze choćby na kilka lub kilkanaście dni. I dopiero na kilka minut przed godziną ósmą otwarto posiedzenie przy obecności 21 radnych i 4 członków magistratu.

Porządek dzienny obrad obejmował tylko odczytanie protokułu i trzecie czytanie budżetu na rok 1924. W sprawie porządku obrad zabierają głos radni: Hiller i Grabski i wnoszą o odłożenie czytania budżetu do czasu nadesłania wyników rewizji wojewódzkiej ze względu na brak zaufania do magistratu. Wniosek jednak upada wobec sprzeciwu większości, t. j. frakcji NPR., Ch. D. i ortodoksów, wobec czego wnioskodawcy opuszczają posiedzenie.

Jakkolwiek w schodzeniu się ojców miasta na posiedzenie uwidoczniła się niezmiernie żółwia powolność, to znów same obrady cechował niezwykle gorący pośpiech. Bo oto po odczytaniu i przyjęciu protokułu, w ciągu niespełna 15 minut uchwalono magistratowi budżet w trzecim czytaniu i to aż 15 głosami. Frakcja P.P.S., będąc obecna przy obradach budżetowych, udziału jednak w tych obradach nie brała, zgodnie ze swoim poprzedniem oświadczeniem, w związku z wytoczonemi zarzutami.

Następnie prezydent Jankowski przy niezwykłem skupieniu uwagi rady i galerji, złożył mandat prezydenta miasta i posiedzenie rady opuścił. Rezygnację swoją tłomaczył prezydent rozbiciem się większości radzieckiej (NPR., Ch. D., Z. L. N. i ortodoksi), która przed dwoma laty powołała go na to stanowisko. Wyda je nam się, że są i inne powody.

Po rezygnacji p. Jankowskiego i jego wyjściu, zabiera głos rzecznik braci rzemieślniczej radny Korzeniowski i wnosi aby rada miejska nie przyjęła rezygnacji prezydenta. Radny ks. Szulc gorąco popiera ten wniosek, i uzupełnia go, by rada miejska zwróciła się piśmiennie do p. Jankowskiego z prośbą o przyjęcie prezydentury. Wiceprezydent Piechota w enpeerowskiej reszt ki magistrackiej, oświadcza, iż wobec takiej sytuacji to i oni nie wezmą na siebie całkowitej odpowiedzialności za gospodarkę miejską i będą zmuszeni wyciągnąć z tego konsekwencje, t.j. rejterować z magistratu.

Wreszcie ze strony frakcji enpeeru lunął obfity deszcz wniosków w postaci różnego rodzaju pomocniczych i doradczych komisji, mających magistratowi ulżyć ciążącego na nim brzemia odpowiedzialności. Frakcja P.P.S. oświadczyła się na razie przeciw wszelkim tego rodzaju komisjom jako przedwczesnym i że swój stosunek do becnej reszty magistratu uzależnia ostatecznie od tego jakie będą wyniki wojewódzkiej lustracji, oraz, że frakcja N.P.R., jako rządząca, musi bezwzględnie przyjąć na siebie całe odjum odpowiedzialności za losy gospodarki miejskiej aż do chwili wyborów nowych władz miejskich.

W końcu 15 głosami nie przyjęto rezygnacji prezydenta i w myśl powyższych wniosków wybrano jedną komisję która niewiadomo dlaczego nazwano „rewizyjną" i do której — o ironjo losu! — zabrakło nawet kandydatów z pośród rządzących frakcji.

Tak, więc mamy obecnie zdekomplet owaną radę miejską i zdekompletowany magistrat, a w najbliższych dniach należy się spodziewać nowej rezygnacji dostojeństwa magistrackiego. I nadejdzie wreszcie dzień, że władze miejskie rozlecą się jak kilki roschniętej beczki.

Oby jaknajprędzej!

...eski.



TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj po południu po najniższych cenach dla zrzeszenia pełna prawdziwie rosyjskiego sentymentu sztuka „Jesienne skrzypce" z pp. Dunin, Wołoszynowską, Komornickim i Michułowiczem w głównych rolach.

Wieczorem „Zmartwienie pana Hamelbeina", Krzywoszewskiego z uznaniem jednogłośnie przez całą prasę świetnem wykonaniu całego zespołu z pp. Jerz manowską, Jarkowską, Szubertem, Tatarkiewiczem i Zniczem na czele w pomysłowej i pełnej urozmaicenia reżyserji p. Tatarkiewicza. Drugi akt sztuki, przetykany szeregiem popisów kabaretowych w bajecznej wprost interpretacji p. Jarkowskiej i ewolucjami całego zespołu w pyjamach stanowi niezwykły efekt sceniczny ilustrujący dosadnie „stosunki towarzyskie" panujące w salonach naszych Nowobogackich.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

XI koncert abonamentowy pod dyrekcją Bronisława Szulca odbędzie się we wtorek, dnia 16 b. m. Dyr. Szulc poprowadzi symfonję Rachmaninowa C-moll. Jako solista wystąpi świetny skrzypek węgierski Emil Felmanje, który odegra z tow. orkiestry dwa koncerty, mian.: koncert g-moll Brricha i koncert d-dur Brahmsa.

Koncert powyższy będzie ostatnim koncertem Ł. O. F. w tym wypadku, gdyby publiczność nie dopisała i okazała w ten sposób zupełną obojętność swą dla sprawy kultury muzycznej w ogólności, zwłaszcza zaś dla koncertów symfonicznych.

W niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 12 w poł. odbędzie się X Poranek Symfoniczny (ludowy) pod dyrekcją Teodora Rydera i z udziałem doskonałego wiolonczelisty Kazimierza Wiłkowskiego, który odegra z tow. orkiestry słynne „Warjacje" na temat „Rococo" Czajkowskiego. Po zatem w programie m. in. Andanta C-dur Mozarta na flet z tow. ork., uw. „Morskie Oko" Noskowskiego i „Kaprys włoski" Czajkowskiego.

Członkowie T-wa Filharmonicznego otrzymują 20 proc. rabatu.

GOŚCINNEWYSTĘPY KLARY YOUNG

Dziś w sobotę o godz. 8,30 wiecz. po raz drugi i ostatni odegrana będzie operetka „Honcia w Ameryce".

Znakomita Klara Young zalicza swą rolę w tej operetce do jednej z najlepszych w swoim repertuarze.

Występy Klary Young cieszą się niezwykłym powodzeniem i już dawno teatr „Scala" nie miał takich kompletów, jak przy Klarze Young.

ODCZYTY O HIGJENIE.

W niedzielę, dnia 14 grudnia rb. o godzinie 12-ej w poł. w resursie rzemieślniczej (Kilińskiego 123) odbędzie się ostatni w tym roku odczyt z cyklu organizowanych przez sekcję propagandy przy wydziale zdrowotności publicznej. Odczyt ten zostanie wygłoszony przez dr. Miklaszewskiego na temat: „Chleb nasz powszedni— najnowsze zagadnienie w dziedzinie odżywiania".

Wejście na odczyt bezpłatne.

Kronika policyjna.

POŻAR I ZACZADZENIE.

W sklepie mydła i świec Abrama Goldbryta, Nawrot 17, nocował stale syn właściciela 13-letni Chaim.

Ubiegłej nocy chłopiec zasnął, pozostawiając przy łóżku palącą się świecę bez lichtarza. Gdy świeca dopalała się, zapalił się papier na stole, następnie stół i inne sprzęty.

Wydobywające się ze sklepu kłęby dymu zauważył przechodzący strażak 3-go oddziału Edmund Gala, który zawezwał straż ogniową i ogień w zarodku ugaszono.

Ponieważ chłopiec uległ zaczadzeniu wezwano pogotowie ratunkowe, któremu lekarz przywrócił mu przytomność.

OSŁABIENIE.

40-letni Józef Nowiński przy zbiegu ulic Kilińskiego i Przejazd upadł z osłabienia.

Lekarz pogotowia odwiózł go do zbiorni.

Z Tow. aprowizacji miast polskich. Dnia 14 b. m. odbędzie się w Warszawie posiedzenie rady nadzorczej tow. aprowizacji miast polskich. Z ramienia magistratu m. Łodzi weźmą udział w ten posiedzeniu p. ławnik J. Muszyński, jako zarządu tow, oraz p. ławnik Wl. Adamski, jako członek rady nadzorczej.

Teatr Miejski.

—:o:—

„Zmartwienie pana Hammelbeina", komedja w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Reżyserował p. Konstanty Tatarkiewicz.

Publiczność naprzemian śmiała się i klaskała, klaskała i śmiała się.

Gromkie wołanie bis utrudniało wprost śpiewanie kupletów.

Kupletów? zapytują zdumione czytelniczki i bardziej jeszcze zdumieni czytelnicy.

Otóż całusieńki akt środkowy, próba przedstawienia na cel dobroczynny, to kuplety Rapackiego i z Madame Pompadour. W akcie tym zaktualizował Krzywoszewski, pardom Rapacki, starą komedję nowemi kupletami np. o dzisiejszej modzie ścinania włosów...

Dobrze, że Krzywoszewski dał tylko jeden akt operetki, bo gdyby p. Jarkowska śpiewała kuplety i w pierwszym i trzecim akcie, rozpadłby się przybytek Muzy przy ul. Cegielnianej od piorunującego huku zachwyconej publiczności.

W dużych miastach stoi na zawadzie prawdziwej sztuce dramatycznej kult kina i kult podkasanej Muzy.

Pod tym względem jest Łódź dużem miastem, (coprawda jedynem, które nie posiada własnego gmachu teatralnego, ale jako członek komitetu odbudowy teatru zapewniam, że stanie, jeśli nie za lat dziesięć, to za pięćdziesiąt napewno).

Farsa p. Krzywoszewskiego konkuruje tedy wskutek swej operetkowości np. z arcydziełami Wyspiańskiego, Norwida, itd....

Cóż z tego, że sztuka Wyspiańskiego, czy Norwida jest emanacją wspaniałego geniuszu, najwyższym szczytem twórczości dramatycznej, a wodewil p. Krzywoszewskiego nie jest ani połsztuką, ani nawet ćwierćsztuką, bo wogóle żadną sztuką?! Nietylko wskutek operetkowego aktu drugiego może autor ostatniej premjery liczyć na większy sukces, niż „Wesele", Kordjan" lub „Krakus" Norwida, ale jeszcze poważniejsze atuty powodzenia u dzisiejszej publiczności ma on w swem ręku.

Atutem tym jest — negliż.

Pod tym względem był Krzywoszewski czesto arcyaktualny. W tego „Djable i Karczmarce" wchodzi młoda panna do sypialni, a zaraz potem ukazuje się w negliżu.

W „Kołombinie" krąża pocałunki na tle pończoch i bielizny. — W „Kłopotach pana Hamelbeina" tych negliżów najwięcej: bliska dziesięć pań i panów z towarzystwa" kręci się i wedruje po scenie w pyjamach. Jedna tylko kobieta nie nosi tam pyjamy, ale to kokota Antka Materas.

Dziwi mię niezmiernie, że w okresie żerowania na temacie nagości nie uscenizowano jeszcze historycznie stwierdzonego faktu, iż królowa Semiramis była tak czarującą w koszuli, że poskromiła bunt, pokazując się na balkonie w tym nęcącym stroju.

Można oczywiście traktować nagość czy negliż z artystycznego i że tak powiem spekulacyjnego punktu widzenia.

Spekulacja negliżem stała u kolebki „zmartwienia pana Hamelbeina".

Zresztą, co to za „zmartwienia?".

Sprobuję dokładnie streścić komedję Krzywoszewskiego.

Jakiś goguś pisze do pani Hamelbein list miłosny, który mąż otwiera; zmartwiony wpadł na fałszywy trop, ale w końcu wierzy żonie, która weń wmawia, że list ten napisała... ona sama.

Oto oddalem szczegółowo wielce interesującą treść tego komedjo - farsidła.

Nie dziwcie się, że mąż uwierzył niestałej, zdradliwej żonie. Najśłupsza to na przechytrzy najchytrzejszego męża, cóż dopiero rogatego safandułę — pana Hamelbein?

Przy całej niemaigorszej robocie Krzywoszewskiego jest powolnie grany pierwszy akt nudny jak bezzębna staruszka, rozowawiająca o miłości.

Po tym wybornym środku nasennym działa ożywczo.. operetka w drugim akcie pełnym wrzasku i zgiełku. Najwięcej dowcipów (mocno zresztą wyświechtanych) zawiera akt trzeci. Publiczność konsumowała te dowcipy z zadowoleniem, niczem kompot z ananasów.

Z wyjątkiem pierwszego aktu grano „Zmartwienie pana Hamelbeina" staran nie i we właściwem tempie. Rolę głowną kreował p. Znicz, który tak cudownie rozporządza swym szerokim środkiem artystycznych. Jest mistrzem humoru i gdy uderzy w tę stronę staje się wprost niezawodnym; prawie nigdy nie chybia celu. Nie wiem tedy dlaczego jako Hamelbein rzucał się czasem w ramiona — powagi. W poważnych chwilach czuł się jakby w cudzej skórze, ale w wesołych był pierwszorzędnym graczem.

Panią Ewą Hamelbeinową była p. Jerzmanowska, która umiała trafić we właściwy ton i stworzyła interesującą sylwetkę.

P. Jarkowska wystąpiła w roli kokoty Antki Materas. Scena nabiera blasków słonecznych, gdy p. Jarkowska na nią wchodzi. Naprzekór p. Krzywoszewskiemu nie było jednak w niej nic z kokoty. To była wiecznie słodka kobietka, o której nikt nie mógł uwierzyć.

Z zachwycającą fenerją odtworzy p. Tatarkiewicz wszystkie szczegóły swej sylwetki pogodnej serc niewieścich.

Przyczym prezesem był p. Mrozi ski. Doskonały epizod stworzył p. Schubert.

Ale szkoda tej gry dla tak nędznego sztuczydła!

Dr. Wilhelm Fallek.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ 13 SOBOTA	Dziś: Łucji P. M. Jutro Dyoskora
	Wschód słońca o g. 7.25 Zachód o g. 3.27 Wsch. księżyca o g. 12.32 p. Zachód o g. 11.36 pp. Długość dnia 8.02 Ubyło dnia g. 8.42

PRZYJAZD KIEROWNIKA MINISTERSTWA OŚWIATY DO ŁODZI.

Jak dowiadujemy na uroczystości związane z poświęceniem szkół w Zgierzu i Łodzi przybędą z ministerstwa oświa w dniu 14 grudnia: kierownik M. W. R. i O. P. p. dr. Zawidzki i dyrektor departamentu szkolnictwa średniego dr. Zygmunt Zagórowski, naczelnik wydziału budowy szkół powszechnych W. Bronisławski oraz radca ministerjalny p. Mączewski.

POSIEDZENIE RADY KASY CHORYCH

Na dzień 19 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie rady kasy chorych w sali rady miejskiej.

Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: sprawozdanie z działalności zarządu kasy i komisji rewizyjnej, sprawa podwyższenia skali płac ustawowych w myśl uchwały zarządu z 8.80 na 20 zł dziennie; sprawa odszkodowania członkom rady, zarządowi, komisji rewizyjnej i rozjemczej za czas poświęcony sprawom kasy (w myśl statutu kasy); sprawozdanie komisi, powołanej do zbadania przyczyn rzekomo celowego odraczania wyborów do zarządu kasy chorych. (b)

KIERMASZ „KROPLI MLEKA"

Dzisiaj o godz. 3-ej otwiera kiermasz „Kropli Mleka" swe podwoje. Wszyscy z niecierpliwością oczekują, czy komitet naprawdę potrafi zgromodzić tyle przedmiotów tanich, pięknych i pożytecznych.

„Arte" z Warszawy, Zmigryder, M-me Henriette, Irene - Irene, 500 resztek, bielizna od najtańszej do najwytworniejszej. Czego tam nie będzie? Zabawki, loterja dla dorosłych i dzieci, dwie orkiestry!!! Zobaczymy co przyrzekli i co zrobili?!!!

Zmiany w deklaracjach i komisjach miejskich. Do radzieckiej komisji skarbowo-budżetowej frakcja koła narodowego desygnowała r. Hachera zamiast r. Nowackiego, zaś frakcja żydów-ortodoksów, r. Kapłana zamiast br. T. Bielera.

Do komisji do spraw ogólnych frakcji Niem. Partji Pracy decygnowała r. Klima na miejsce r. Kuka.

Do delegacji wydziału oświaty i kultury wyznaczony został przez frakcję sjonistyczną r. dr. Schweig zamiast r. Bialera.

Odczyt Czerwonego Krzyża. W nadchodzącą niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 12.30 w południe w sali Polskiej Y.M.C.A. dr. Skusiewicz wygłosi odczyt n.t. „Choroby weneryczne i ich następstwa".

Każdy powinien zapoznać się z okropnymi skutkami chorób wenerycznych, niewątpliwie więc odczyt ten zgromadzi licznych słuchaczów.

Wejście na odczyt bezpłatne.

Z Ł. K. S. Zarząd łódzkiego klubu sportowego podaje do łaskawej wiadomości, iż nowy lokal Ł. K. S. mieści się przy ul. Piotrkowskiej nr. 108 tel. 108.

Sekretarjat klubu czynny jest stale od godz. 12—3 i 5—9, w niedziele i święta od godz. 10—12.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w szesnastej wiośnie życia nasza najukochańsza córka i siostra

B. P.

Helunia Opatowska

uczenica 5 kl. gimnazjum Aba.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się jutro w niedzielę dn. 14 b. m, o godz. 1-ej w południe z domu przy ul. Szkolnej 10

o czem zawiadamiają zrozpaczeni

Rodzice, siostra i brat.

W niedzielę, dn. 14 grudnia r. b. o godz. 12 i pół po poł. dla uczczenia pamięci

Członka Komitetu Uzdrowiska

b. p. **FELIKSA KONA**

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze „Bykur Cholim" przy Placu Wolności 10 na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Zarząd Łódzk. Tow. „Bykur Cholim" i Komitet „Uzdrowiska".

Z powodu zgonu naszej drogiej, nieodżałowanej kierowniczki

b. p. GUSTAWY **TAUBOWEJ**

wyraża pozostałym dzieciom swój szczery żal i głębokie współubolewanie

Personel nauczycielski szkoły powszechnej № 148.

Z powodu zgonu naszej ukochanej nieodżałowanej kierowniczki

b. p. GUSTAWY **TAUBOWEJ**

wyrażają pozostałym dzieciom swój głęboki żal i współczucie

Uczniowie i uczennice szkoły powszechnej № 148.

Groźba rozbicia komisji arbitrażowej.

Związki zawodowe żądają dopuszczenia do obrad swych rzeczoznawców

Jak już donosiliśmy, związki zawodowe wydelegowały po jednym ze swych przedstawicieli do komisi arbitrażowej, a równocześnie zażądały, by prócz tych przedstawicieli do komisji arbitrażowej, również rzeczoznawcy ze strony robotników wó.

Jednak na konferencji w inspektoracie pracy przemysłowcy na to nie zgodzili się, wobec czego ze strony robotników jedynie p. Kazimierczak ze związku „Praca" byłby fachowcem, wobec czego przedstawicielom robotników trudnoby było zbijać wywody przemysłowców.

Przedstawiciele związków zawodowych porozumieli się między sobą w tej sprawie i postanowili przed rozpoczęciem obrad komisji zwrócić się do superarbitra p. Bukowieckiego z żądaniem przyznania udziału w obradach również i doradcom fachowym po jednym z każdego związku zawodowego.

O ile żądanie to nie zostałoby uwzględnione, związki zawodowe postanowiły nie brać udziału w komisji arbitrażowej i przystąpić do nowej walki. (b)

⁂

W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, który porozumiewać się będzie z ministrami pracy oraz handlu i przemysłu w związku z mianowaniem p. Bukowieckiego jako superarbitra w komisji arbitrażowej dla spraw włókniarzy.

Prawdopodobnie p. inspektor Wojtkiewicz wróci z Warszawy wraz z p. Bukowieckim i komisja arbitrażowa rozpocznie swą pracę. (b)

Komunalna 13 pensja jest tylko na papierze

dla wszystkich pracowników miejskich... z wyjątkiem członków magistratu.

Onegdaj zwróciła się do wiceprezydenta Wojewódzkiego delegacja pracowników miejskich, domagając się wypłacenia 13-ej pensji, przyznanej pracownikom przez radę miejską.

Delegacja oświadczyła, że pozostało już tylko kilka dni do świąt, przed któremi pracownicy muszą poczynić pewne zakupy i nieotrzymanie 13-ej pensji zmusi ich do wydania większej sumy pieniędzy z powodu zwykłej drożyzny przed świętami.

W odpowiedzi na to wiceprezydent Wojewódzki oświadczył, że o wypłaceniu 13-ej pensji przed świętami mowy niema i że niewiadomo nawet, czy do tego czasu uda się im otrzymać drugą połowę poborów za grudzień, a to z powodu pustki w kasie miejskiej.

Po dłuższych naleganiach ze strony delegacji p. wiceprezydent Wojewódzki oświadczył, że sprawa ta leży w kompetencji wiceprezydenta Groszkowskiego, lecz będzie się starał, aby w miarę możności prośbie pracowników zadość uczynić. b.

Związek urzędników komunalnych

przeciwko masowym rugom pracowników komunalnych

Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej już niejednokrotnie zwracał się do magistratu w sprawach wydalenia pracowników, a ostatnio w sprawie zwolnienia większej liczby gońców magistrackich i przyjęcia na ich miejsce kilkudziesięciu nowych, a następnie w sprawie zwolnienia bez dwutygodniowego wymówienia robotników sezonowych pozbawienia ich urlopów, jak również z powodu redukcji urzędników w poszczególnych wydziałach i przyjęcia na ich miejsce nowych.

W powyższych sprawach zarząd związku domagał się zwołania konferencji z prezydjum magistratu, jednak aczkolwiek p. prezydent Cynarski konferencję zwoływał, nikt z prezydjum magistratu na nie zjawił się.

W sprawie tej zwołane będzie w najbliższym czasie posiedzenie zarządu i związki pracowników przyjmą w sprawie tej odpowiednią decyzję. b.

Sprawy robotnicze.

—:o:—

ZATARG NA TLE ZAPŁATY ZA GODZINY NADETATOWE.

Robotnicy, pracujący w fabryce budowlanej „Zeha" przy ul Andrzeja 53 zwrócili się z zażaleniem do związku budowlanego przy P. Zw. Z. z powodu niezapłacenia im za godziny nadetatowe, wbrew ustawie, która przewiduje dodatek 50 proc. za pierwsze 2 godziny nadetatowe i 100 proc. za dalsze.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja w inspektoracie pracy.

Inspektor pracy zadecydował, iż wynagrodzenie to robotnikom bezwzględnie się należy.

Następnie poruszono sprawę czyszczenia maszyn w godzinach nadetatowych i inspektor pracy oświadczył że powinno się to odbywać w godzinach pracy zwykłej. (b)

O SPRAWIE ZAPOMOGI DLA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

Ponieważ dodatkowa ustawa o zapomogach dla bezrobotnych nie przewiduje zapomóg dla robotników sezonowych, ci ostatni pozbawieni byliby zapomóg od 11 grudnia do 1 marca.

W sprawie te interwenjować będzie zarząd główny polskich związków zawodowych w Warszawie, zaś w niedzielę odbędzie się w lokalu związku „Praca" wiec protestacyjny pracowników budowlanych. (b)

STREJK W ZDUŃSKIEJ WOLI.

W Zduńskiej Woli niezależnie od żądań 23 proc. podwyżki, wysuniętych zbiorowo przez wszystkie organizacje robotnicze przemysłu włóknistego, — domagali się robotnicy już od kilku tygodni przywrócenia cennika marcowego.

Strejk trwał bez przerwy.

Celem ostatecznego zlikwidowania zatargu udał się do Zduńskiej Woli inspektor pracy p. Zieliński, który w ciągu dwóch dni zwołał trzy konferencje, usiłując za wszelką cenę doprowadzić do porozumienia i tłumacząc przemysłowcom słuszność żądań robotniczych.

Oporne stanowisko przemysłowców uniemożliwiło zawarcie umowy zbiorowej!

Jedynie 25 proc. fabryk zgodziło się na uregulowanie zarobków w myśl obowiązującego cennika, natomiast pozostałe są nieczynne.

W fabrykach, które przyjęły żądania robotników pracę natychmiast podjęto.(p

BIBUŁA KOMUNISTYCZNA.

W związku ze strajkiem w przemyśle włókienniczym, centralny komitet K. P. R. P. w Warszawie wysłał specjalny transport odezw komunistycznych do Łodzi.

Odezwy te nadeszły z opóźnieniem i trafiły przez omyłkę w ręce policji politycznej.

W związku z tem policja polityczna wszczęła dochodzenie i aresztowała niejakiego Kałużę, zam. przy ul. Franciszkańskiej, przy którym znaleziono kompromitujące go papiery.

Kałuża osadzony został w areszcie do dyspozycji prokuratora. (b)

Recydywa strejku powszechnego.

Dyrekcja telef. chce zarobić na strejku powszechnym i nie płacić pracownikom za czas strejku.

Pracownicy telefonów zostali zawiadomieni przez dyrekcję, iż za nieprzepracowany czas podczas strejku powszechnego nie otrzymają wynagrodzenia.

W związku z tem udała się do dyrektora Ulejskiego delegacja związku pracowników instytucji użyteczności publicznych, która oświadczyła, że strejk ten nie był wymierzony przeciwko dyrekcji telefonów, lecz było to poparcie narówni z innymi pracownikami instytucji użyteczności publicznej słusznych żądań włókniarzy.

Delegacja wskazała również, że dyrekcja telefonów na strejku nic nie straciła, ponieważ abonenci płacą miesięcznie ryczałtowo za korzystanie z telefonów i żadnych reklamacji w tym względzie dyrekcja mieć nie będzie, tembardziej, że podczas strejku telefony władz i niektórych instytucji były czynne.

Wobec tego delegacja domagała się bezwzględnego zapłacenia pracownikom za 24 godziny, podczas których trwał strejk tych nie ustąpią,

chociażby miało dojść do strejku telefonów.

W odpowiedzi p. Ulejski oświadczył, że musi postępować w myśl przepisów, które przewidują, że

za czas trwania strejku nie płaci się.

Wreszcie p. dyrektor Ulejski oznajmił delegacji, że porozumie się z centralą w Warszawie, na co pracownicy zgodzili się i jako termin odpowiedzi wyznaczyli dzień wczorajszy do godz. 3 po południu.

Wczoraj przed południem dyrektor Ulejski zawiadomił związek pracowników instytucji użyteczności publicznych, że stanowisko dyrekcji telefonów w Warszawie jest zdecydowane i że

poleciła ona za czas strejku nie płacić.

W związku z tem zwołane zostało specjalne posiedzenie międzyzwiązkowej komisji pracowniczej wszystkich 4-ch związków, na którem zapadnie ostateczna decyzja.

* *

O godzinie 4 po południu odbyło się posiedzenie kom. porozum. zw użyteczn. publicznej, na którym postanowiono w razie niewypłacenia za jednodniowy strejk powszechny ogłosić strejk włoski.

Gdyby jednak gazownia, elektrownia zarząd telefonów i magistrat nadal nie uwzględnili słusznych żądań robotniczych komisja międzyzwiązkowa natychmiast zwoła wiec na którym rozpatrzona zostanie prawa strejku powszechnego.

Odezwa międzyzwiązkowej komisji pracowniczej

do ogółu pracowników umysłowych Łodzi.

Walka o ubezpieczenia społeczne, którą od lat wielu prowadzi klasa robotnicza wydała już pewne owoce w postaci ubezpieczenia na wypadek choroby i bezrobocia.

W walce tej pracownicy umysłowi, niestety, bezpośredniego udziału nie brali, licząc wciąż na wspaniałomyślność władz i ciał ustawodawczych.

Aliści okazało się że prawa nie są nigdy nadawane, lecz trzeba je sobie zdobywać.

Dlatego też, gdy po długich niekiedy lata trwających, dyskusjach i targach w komisjach sejmowych — pod naciskiem mas robotniczych i ich reprezentacji parlamentarnej — sejm uchwalił wreszcie ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia — pracownicy umysłowi zostali w niej całkowicie pominięci!

Na zabiegi pracowniczych organizacji zawodowych, ich stałe kołatanie o doraźną pomoc i o uwzględnienie w ustawie praw pracowników umysłowych, rząd pozostawał niewzruszony i głuchy.

A organizacje zawodowe, nie mając należytego poparcia szerokich mas pracowniczych, nie mogły, niestety, wywrzeć dostatecznie silnej presji na czynniki miarodajne, by interesy inteligencji pracującej zostały należycie uwzględnione.

Pod wpływem jednak bezrobocia, które obejmuje obecnie dziesiątki tysięcy pracowników oraz pod naciskiem zaalarmowanej opinji publicznej, rząd zdobył się na projekt nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, który jednakże nie rozwiązuje zupełnie sprawy ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Według tego projektu, obowiązkowemu ubezpieczeniu podlegaliby tylko ci z pośród nas, którzy pracują w zakładach, zatrudniających ponad 5-ciu urzędników, a tem samem olbrzymia większość pracowników umysłowych pozostawałaby i nadal, w wypadku utraty posady, na łasce losu.

Podobne ograniczenie — krzywdzi również robotników, lecz w zastosowaniu do pracowników umysłowych, którzy przeważnie pracują w pojedynkę lub po 2—3 osoby w jednym biurze, — pozbawia całą ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia wszelkiego praktyczngo znaczenia.

Takiemu ujęciu sprawy winniśmy się przeciwstawić z całą stanowczością przez solidarne, cały ogół pracowniczy obejmujące, wystąpienie w obronie zagrożonych praw i interesów.

Wzywamy przeto wszystkich pracowników umysłowych, bez różnicy przekonań i przynależności partyjnej, czy związkowej, — do podjęcia walki przeciwko temu ograniczeniu, jako też o pomoc doraźną dla bezrobotnych kolegów.

Czynniki miarodajne liczą się jedynie z siłą — i tę siłę należy im okazać.

W tej sprawie Międzynarodowa Komisja Pracownicza m. Łodzi w porozumieniu z rzeszeniami do niej nie należącemi, **zwołuje na dzień 14-go grudnia o godz. 11-ej przed południem w sali Rady Miejskiej (Pomorska 16)** wielki wiec protestacyjny.

Wszyscy pracownicy umysłowi winni bezwarunkowo na wiec ten przybyć i w ten sposób zamanifestować swą solidarność i gotowość do walki o prawo do opieki państwowej w wypadku bezrobocia!

—XX—

Magistrat nie chce pertraktować z nauczycielami szkół wieczornych

Interwencja związków zawod. u wojewody Garapicha

W związku ze strajkiem nauczycieli szkół wieczornych, zwrócił się w dniu wczorajszym sekretarz o. k. z. z. p. Łatkowski do inspektora pracy, gdzie, w nieobecności inspektora Wojtkiewicza przyjął go inspektor Wyrzykowski.

P. Łatkowski wskazał, że od 3 tygodni trwa strajk nauczycieli a magistrat nie wykazał nawet gotowości wejścia z nimi w pertraktację, aczkolwiek nauczycielstwo nie domaga się podwyżki, a tylko tych samych płac jakie miało roku ubiegłego. W konkluzji p. Łatkowski wzywał inspektorat pracy, by zajął się sprawą likwidacji strajku, gdyż traci na tem młodzież szkolna.

W odpowiedzi na to inspektor Wyrzykowski oświadczył, że zadaniem inspektoratu jest załatwianie zatargów między pracodawcą a pracobiorcą, lecz w sprawie strajku nauczycieli dotychczas nikt się o interwencję nie zwracał i dopiero wczoraj inspektorat otrzymał pismo nauczycielstwa. Jednakże wobec nieobecności p. Wojtkiewicza narazie interwenjować nie może i nastąpi to natychmiast po powrocie okręgowego inspektora pracy.

Następnie udał się p. Łatkowski do prezydenta Cynarskiego, lecz, gdy zameldował, że przychodzi w sprawie strejkujących nauczycieli, odpowiedziano mu po upływie godziny, że p. prezydent nie może go przyjąć, bo ma ważniejsze sprawy do załatwienia.

Wobec tego udał się przedstawiciel o. k. z. z. do wojewody Garapicha, któremu oświadczył, że interwencja o. k. z. z. nie ma na celu przyciągnięcia nauczycielstwa na swą stronę, lecz jedynie staje w obronie młodzieży robotniczej, która do szkół wieczorowych uczęszcza, a nie ma możności korzystania ze szkół prywatnych, gdyż w dzień pracuje na utrzymanie swych rodzin.

Szkoły te, jak i cała sieć placówek oświatowych to dorobek poprzedniego magistratu robotniczego i klasa robotnicza nie może pozwolić, by obecny magistrat zaprzepaścił szkolnictwo.

Dowodem, że magistrat nie chce strajku załatwić, jest fakt nieprzyjęcia przedstawiciela robotników w sprawie strajku i oświadczenie, że p. prezydent ma ważniejsze sprawy do załatwienia.

W końcu p. Łatkowski prosił p. wojewodę, by wpłynął na magistrat aby ten wszedł w pertraktacje ze strajkującymi nauczycielami.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, że zasadniczo sprawami temi nie zajmuje się, lecz ponieważ interwencje w magistracie i inspektoracie pracy nie osiągnęły celu, po powrocie inspektora Wojtkiewicza będzie z nim w tej sprawie konferował i postara się, by strajk nauczycieli został zlikwidowany. (b)

Magistrat waloryzuje tylko swe wierzytelności

a długi wypłaca według kursu normalnego.

Onegdaj odbyła się posiedzenie stowarzyszenia spółdzielczego „Brukarz", na którem p. Misiak złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności spółdzielni.

Referent wskazał, że w roku 1923 spółdzielnia ta, jako robotnicza, otrzymywała od magistratu roboty brukarskie, dzięki czemu wielu robotników otrzymało pracę.

Jednakże z chwilą objęcia władzy przez obecną większość odebrano placówce tej ze względów partyjnych wszelkie roboty i oddano firmom prywatnym, a skutki tego widoczne są na wszystkich ulicach, gdzie od kilku tygodni trzeba naprawiać bruki.

Następnie referent wskazał, że podczas dokonywania robót brukarskich dla magistratu, ściągał on 10 proc, od umówionych sum, jako kaucję i do obecnej chwili sum tych nie zwraca, a chciałby je tak zwaloryzować, iż wyniosłyby one grosze, aczkolwiek w międzyczasie magistrat pieniędzmi tymi operował.

Po dłuższej dyskusji postanowiono wystąpić przeciwko magistratowi na drogę sądową w celu odzyskania tych sum.

19-to letni bandyci przed sądem.

Wyrok śmierci i dożywotniego więzienia w łódzkim sądzie doraźnym.

Sąd doraźny rozważał w dniu wczorajszym sprawę 19 letniego Bolesława Ryby oraz 19 letniego Aleksandra Janicy, oskarżonych

O NAPAD BANDYCKI.

Komplet, wyrokujący stanowią wiceprezes Bronisław Witkowski, jako przewodniczący, oraz sędziowie Bolesław Wilkowski i Antoni Illnicza, sekretarz aplikant Jerzy Szreter.

Na fotelu oskarżycielskim zasiada prokurator kameralny p. Marceli Wilecki.

Obronę reprezentują adw. Stefan Kobyliński i Leon Abramski.

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia sie, jak następuje:

Dnia 5 listopada 1924 r. we wsi Nowo Wrzeszczewice około godz. 3 w nocy usłyszała mieszkanka tej wsi Fr. Kubryń szmer za oknem, wobec tego wstała z łóżka i podbiegła do okna. Na szybię okna ujrzała dłoń, był to znak umówiony jej męża przy powrocie do domu. Wobec tego pobiegła otworzyć drzwi. Za drzwiami stał mężczyzna wzrostu średniego z maską papierową na twarzy i ubrany w jasny kaftan kobiecy. Mężczyzna ten uderzył Kubryniową kołkiem w głowę, wskutek czego upadła na ziemię. Kubryniowa usiłowała na czworakach dostać się do drzwi, w trakcie tego otrzymała jeszcze kilka uderzeń kołkiem w głowę. Wydostawszy się na podwórze Kubryniowa chciała uciec do sąsiadów lecz napastnik uderzył ją znów kilka razy w głowę, poczem, skoczywszy jej na grzbiet, począł ją dusić pod gardło. Następnie napastnik schwycił ją za nogę, wciągnął do mieszkania i wrzucił do piwnicy. Za nią wrzucił również do piwnicy 11 letnią córkę Kubryniowej Aleksandrę i 3 letnią Wandę. Potem zapalił lampę i począł plondrować po mieszkaniu, szukając pieniędzy. Po przez szpary piwnicy Kubryniowa poznała w napastniku Bolesława Rybę, ponieważ przy nachyleniu się maska mu się nieco odchyliła. Kubryniowa słyszała, iż napastnik rozmawiał z jakąś drugą osobą, z czego wywnioskowała, iż było ich 2 lub 3. Słyszała, jak Ryba Bolesław krzyknął: „chodźcie bo już bziczkę djabli wzięli". Bziczką nazywała rodzina Ryby Kubryniową. Rodzina Ryby była właścicielem domu, w którym mieszkali Kubryniowie, i z tego powodu żyli Rybowie z niemi w niezgodzie. Rybowie wiedzieli, że mąż napadniętej kupił dom i miał jeszcze do niego dopłacić 100 zł. Tych 100 złotych napastnicy jednak nie odnaleźli, ponieważ były dobrze schowane. Napastnicy zrabowali 1 parę kamaszy męskich, zegarek srebrny, 2 obrączki złote i pierścionek złoty, ogólnej wartości około 111 złotych, oraz dowód osobisty Kubrynia i różne inne drobiazgi.

Sąsiadka Kubryniów Ewa Maciaszkowa słyszała krytycznej nocy szczekanie psa Kubryniów, krzyk i szamotanie, lecz bała się wyjrzeć.

Tego samego dnia w południe udał się na miejsce przestępstwa post. p. p. Sońka. W mieszkaniu Kubryniów zastał wielki nieład, wszystkie prawie rzeczy były porozrzucane i porozbijane. Na podłodze znać było świeże plamy rozlanego jasno niebieskiego atramentu. Udawszy się do Bolesława Ryby zauważył, iż Ryba ma poplamione palce atramentem tego samego koloru co atrament rozlany w mieszkaniu Kubryniów. Poza tem zauważył, że Ryba ma na sobie 2 pary spodni, przyczem te, które nosił pod spodem miały w dolnej części drobne plamki krwi oraz ślady atramentu koloru tego samego, co rozlany u Kubryniów. Wobec takich dowodów Ryba Bolesław przyznał się do napadu, wskazując Aleksandra Janica jako uczestnika. Janic przyznał się także do winy i wydał zrabowane rzeczy, które schował przedtem w stodole.

Po napadzie Adam Kubryń znalazł u siebie w mieszkaniu pałkę drewnianą pomiędzy potłuczonemi rzeczami, pozostawioną tam prawdopodobnie przez napastników.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc stanowczo, że chcieli tylko Franciszkę Kubryń pobić z zemsty zato, że ich szczuła psami, wymyślała im ordynarnemi słowami i procesowała się ustawicznie z A. Rybą, ojcem oskarżonego, w którego domu mieszkała.

Św. Franciszka Kubryń w 7-ym miesiącu ciąży, z trudem składa szczegółowe zeznania, opowiadając ze łzami w oczach o przebiegu napadu.

Św. Teresa, Apolonja i Antoni Rybowie i Weronika Tęsiorowska, stanowiąc najbliższą rodzinę oskarżonego, opowiadają o licznych procesach, prowadzących z Kubryniami i o urazie jaką z powodu tego do nich żywili.

Mąż poszkodowanej, **Adam Kubryń,** oraz funkcjonarjusze policji, **Stanisław Sońka, Kazimierz Karczewski i Piotr Kędzierski** opowiadają szczegółowo o stanie zdemolowanym mieszkania poszkodowanej po napadzie.

Dr. Tadeusz Bal, lekarz miejski z Łodzi, opowiada o ciężkich ranach, zadanych poszkodowanej i o okaleczeniu głowy i oka jej 11 letniej córeczki.

Cały szereg świadków powołanych przez obronę, wystawia obu podsądnym jaknajlepsze świadectwo.

Biegły lekarz **dr. Ignacy Maybaum,** zalicza uszkodzenia, zadane poszkodowanej do kategorji ciężkich.

MOWA PROKURATORA.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator p. Marceli Wilecki, górując doskonale nad przedmiotem, przedstawił całokształt.

Na wstępie wspomniał o moralnej i materjalnej funkcji walki z przestępczością o istocie, zadaniach i celach polityki kryminalnej, w związku ze sądownictwem doraźnem.

Cyfrowe zestawienie przestępczości w Polsce za ostatnie miesiące rzuca ponure światło na nasze wewnętrzne stosunki. W statystyce wypadków odbija się, jak w zwierciedle faktyczny stan bezpieczeństwa publicznego.

Stan ten w ostatnich czasach uległ poważnemu pogorszeniu.

Zwłaszcza ilość napadów bandyckich wzrosła w sposób zatważający. Smutnej tej prawdzie zajrzeć musimy w oczy i zdać sobie dokładnie sprawę z tego, jak zaradzić rozszerzaniu się tego zła, jak zmniejszyć je i zlokalizować, jeśliby się nawet nie udało zupełnie je wytępić.

Walka z tą przestępczością, prowadzona pod kątem widzenia postulatu najwyższego moralnego i materjalnego postępu społeczeństwa, musi posiadać za punkt wyjścia zbadanie rzeczywistości, dotyczącej tego przedmiotu.

Walka z napadami bandyckimi stanowi samoistny moment, gdyż obejmuje zwalczanie nie pojedyńczego przestępstwa samego w sobie, lecz zbrodni en masse, jako pewną częstotliwość życia społecznego.

Przestępczość jest faktem społecznym a nie tylko pojedyńczym czynem, którego podstawa zostaje wyczerpana przez psychofizyczną strukturę przestępcy.

Słusznie i dobrze wymierzona kara odpowiada społecznej sprawiedliwości, niezależnie od skutku jej w stosunku do niepowtórzenia przez podobną jednostkę przestępstwa i przeżywanie takiej sprawiedliwości u ogółu jest zjawiskiem dodatniem dla rozwoju moralnego społeczeństwa.

Tylko taka walka z przestępczością może dawać efekty dodatnie w sferze wartości dla społeczeństwa, wymagane jako cel wyższy.

Ponieważ w walce z przestępczością mamy do czynienia z zadaniem bezpośrednio państwowem, przeto ów postulat może się opierać na syntezie zadań państwowych, która dla współczesnych państw kulturalnych może być sformułowaną, jako dążenie do największego moralnego i materjalnego postępu społeczeństwa.

W tych momentach, kiedy z powodu przewrotnych prądów nurtujących w społeczeństwie, moralność się zmniejsza, kiedy na forum życia zjawia się człowiek—zwierzę, wówczas musi się zwiększyć represja karna.

Nie wolno zapomnieć o tem, że reagowanie na karę i jej funkcje musi się przeważnie opierać na analizie masy tłumu, który według zdań Kochanowskiego, Gumplowicza i in. posiada jeszcze wiele cech ujemnych, odbiegających daleko od duchowej kultury. Pomimo prądów demokratyzacji i szczytnej idealizacji, nie w każdem indywiduum można znaleźć człowieka.

Trudno go n. p. stanowczo odszukać w osobach Bolesława Ryby i Aleksandra Janica.

Charakteryzując w sposób dobitny osobistość obu podsądnych, motywów ich działania w celu zysku i przedstawiwszy w jaskrawem świetle cały przebieg zbrodni, drogą logicznych wniosków wykazywał prokurator, że czyny oskarżonych wypełniają zupełnie stan faktyczny rozboju tj. zbrodni z art. 51, 589 cz. 2 k. k.

Uzasadniwszy szczegółowo tezy winy oskarżonych pod względem faktycznym i prawnym, dowodził prokurator w dalszym ciągu, że akcja ze strony państwa i społeczeństwa w kierunku tępienia przestępczości tego rodzaju w imię obrony prawa, sprawiedliwości i ochrony społecznej powinna być prowadzona w ten sposób, aby pokrywało się nią dążenie do wyższego celu, posiadającego wartość bezwzględną dla społeczeństwa.

Kryminalno - polityczne ujęcie kary idzie w tym kierunku, aby wykreślić, jakie cele winna posiadać kara.

Odgrywa ona, jako taka wybitną rolę w życiu społeczno - państwowem, spełniając funkcje socjalne. Funkcje moralne kary polegają na tem, że ogół traktuje ją jako przejaw sprawiedliwości. Następnie kara, będąc połączona z faktem zakazu lub nakazu przez prawo, skutkiem tego połączenia, odgrywa rolę dyscyplinującą społeczeństwo. Owo właśnie dyscyplinowanie przez karę stanowi ważny czynnik w rozwoju prawnym ogółu, wpływając równocześnie na autorytet norm państwowych.

Dla polityki kryminalnej jest ważne przedewszystkiem zbadanie oddziaływania kary na psychikę indywidualną i zbiorową, oraz na połączenia tych momentów ze skutkami, otrzymywanymi na terenie życia grupowego.

Przy wykreśleniu celów dla kary należy się liczyć z jednej strony z różnorodnością wpływów kary, zależnych od indywidualności przestępców, od kultury, przeżyć moralnych ogółu i wogóle od psychologji masy, która właściwie jest tym przedmiotem, który najwięcej musi być brany pod uwagę.

Kara, będąca wyrazem gniewu, oburzenia, potępienia, obudzała wśród grupy analogiczne uczucia i wzruszenia, które nie pozwalały rozprzestrzeniać się czynowi przestępnemu w drodze naśladownictwa.

Współczesny sposób eliminowania, a nieszkodliwiania przestępcy jest w zasadzie brany pod kątem współczesnych systemów karnych i wysuwany jest obecnie przez najnowsze teorje społecznej obrony. Skuteczne eliminowanie unieszkodliwianie, prawdziwie celowe środki radykalnej grupowej higieny, w obecnych naszych stosunkach polegać mogą tylko na najgwałtowniejszych formach, na najostrzejszym charakterze represji karnej.

Zbyt słabe ukaranie przestępcy, zbytnia pobłażliwość prowadzą do demoralizacji uczucia sprawiedliwości wśród ogółu.

Dla zapobieżenia szerzącym się w sposób szczególnie niebezpieczny dla ładu i uczucie, czy też emocja — jako środek bezpieczeństwa publicznego — napadom bandyckim — koniecznem jest imanie się drakońskich środków, nieodzownem jest wywołanie wśród zbrodniczych jednostek uzasadnionych obaw. Strach, jako oddziaływania na psychikę ludzką, jest jednym ze skutecznych hamulców, wzbudzanych przez karę i prowadzi dzięki wielkiej surowości kary do pewnego zastanowienia i zaprzestania zbrodniczych knowań, zwłaszcza tam, gdzie stępioną została uczciwość i zaznacza się upadek moralny!

Takie straszne zdziczenie, takie stępienie moralne wśród społeczeństwa mogą usunąć lub przynajmniej powstrzymać tylko najostrzejsze represje przewidziane w ustawie o sądach doraźnych. Gdy wszelkie łagodniejsze środki nie pomagają, gdy ta okropna deprawacja zdołała tak daleko przeniknąć, że synowie bogatych stosunkowa gospodarzy nie wahają się brać do bandyckiego rzemiosła musi społeczeństwo stosować prewencję generalną, musi stosować teorję odstraszenia ogólnego za pomocą kary wstrząsającej swą grozą.

Takiej kary, cel ten silnie podkreślającej a przewidzianej w 1 części art. 19 ustawy w przedmiocie sądów doraźnych domagał się prokurator dla obu oskarżonych.

OBRONA.

Obrońca Ryby, mecenas **Stefan Kobyliński,** tłómaczył czyny oskarżonego niezrozumiałem sadyzmem, podyktowanym chęcią pomszczenia się nad krzywdami swemi i ojca jego, w stanie bezmiernie pijanym.

Ta zwierzęca żądza zemsty, połączona z pijaństwem, stała się pobudką jego działania.

Zrozumie to ten, kto zna nieokiełznaną naturę naszego chłopa.

Rozegrała się tutaj ta odwieczna pieśń walki między właścicielem a lokatorem.

Podsądny wnioskował w ten sposób, że jak wszystko Kobrynowej zniszczą, to ona się wyprowadzi.

W imię słuszności i sprawiedliwości prosił obrońca sąd o skierowanie sprawy na drogę postępowania zwyczajnego.

Obrońca Aleksandra Janica, adw. Leon **Abramski** poparł wywody swego przedmówcy i wykazując, że udział jego klijenta w przestępstwie jest o wiele mniejszy, prosił również o skierowanie sprawy do śledztwa.

Oskarżeni w ostatniem słowie zapewniali sąd, iż nie zdawali sobie sprawy ze swoich czynów i działali jedynie ze zemsty, w obec czego proszą sąd o łagodny wyrok.

WYROK.

O godzinie 6.20 wieczorem sąd ogłosił wyrok na mocy którego 19 letni Bolesław Ryba po pozbawieniu praw skazany został na śmierć przez rozstrzelanie, 19 letni zaś Aleksander Janic po pozbawieniu praw na bezterminowe ciężkie więzienie.

As.

Akcja podwyżkowa pracowników kasy chorych.

PRACOWNICY KASY CHORYCH PRZECIWKO ARBITRAŻOWI.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja między zarządem kasy chorych, a przedstawicielami związków urzędniczych w sprawie żądań pracowników kasy chorych, którzy domagają się podwyższenia płac o 23 proc.

Po zapoznaniu się z tymi żądaniami, przewodniczący zarządu p. Kałużyński zaproponował delegacji podwyżkę, jaką otrzymają włókniarze według orzeczenia komisji arbitrażowej.

Przedstawiciele pracowników propozycję tę stanowczo odrzucili, domagając się uznania całych 23 proc.

Sprawę odroczono aż do ponownego rozpatrzenia jej przez zarząd kasy. (b)

KONFERENCJA Z FARMACEUTAMI KASY CHORYCH.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja między przedstawicielami farmaceutów kasy chorych, a zarządem kasy chorych w sprawie żądania przez farmaceutów wyrównania płac z farmaceutami kasy chorych w Warszawie, czyli podwyżkę około 50 proc.

Przedstawiciel kasy chorych zaproponował podwyżkę, jaką otrzymają włókniarze, co przedstawiciele farmaceutów przyjęli do wiadomości i sprawę tę przedstawią na zebraniu farmaceutów. (b)

FELCZERZY KASOWI ŻĄDAJĄ PODWYŻKI.

Na zebraniu klasowego związku felczerów po złożeniu sprawozdania z działalności związku postanowiono wystąpić z żądaniem podwyższenia płac felczerom zatrudnionym w kasie chorych.

Postanowiono w sprawie tej opracować memorjał do kasy chorych, który zostanie jeszcze omówiony na posiedzeniu związku. (b)

Ceny bawełny.

Zbiór bawełny amerykańskiej wyniesie przypuszczalnie 12,992,000 bel.

Wyniki tegorocznych zbiorów bawełny bezwzględnie można uważać za korzystne. Jednak nastrój rynku jest zupełnie niesprecyzowany. Szereg wybitnych fachowców bawełnianych omawia szeroko zagadnienie cen na łamach prasy amerykańskiej i angielskiej, dochodząc jednak do bardzo nieokreślonego wniosku iż **jedynie czas przyniesie wyjaśnienie sytuacji na rynku bawełny i im prędzej stanie się, to będzie tym lepiej, gdyż pieniądz i czas to identyczne pojęcia w dziedzinie handlu sezonowego** (for times means money in the shape or the seansonal trade).

Coprawda jest to bardzo pięknie sformułowany wniosek, ujęty we wysoce filozoficzną formę, tem nie mniej nic nam nie mówi. Ponieważ kształtowanie się cen bawełny zależy od więcej lub mniej trafnego wyczuwania rynku i przewidywania wyniku zbiorów, natężenia popytu warunków finansowych i ogólno gospodarczych, to zdaje się najlepiej będzie ograniczyć się do cyfrowego ujęcia tych czynników, które mogą stanowić materjał do indywidualnych dociekań czy też przeczuć.

PRZYPUSZCZALNA WYSOKOŚĆ ZBIORÓW.

Mamy już za sobą jedną czwartą sezonu, tak iż materjał faktyczny jest znacznie większy, aniżeli przed 3-ma miesiącami. Dla oceny światowego zbioru bawełny, najbardziej miarodajne są wyniki w St. Zjednoczonych, zwłaszcza, iż wywierają one wpływ na poziom cen bawełny egipskiej.

Ostatni biuletyn amerykańskiego biura statystyki rolniczej określa przybliżoną wysokość zbioru na 2.992.000 bel. Najbardziej miarodajni fachowcy niezawiśli od rządu uważają tę cyfrę za bardzo prawdopodobną. Tymczasem w roku ubiegłym cały zbiór łącznie z lintersami wyniósł 10.800.000 bel. Tak więc nadwyżka wyniosłaby ok. 20 proc. Cyfra zbiorów zdaje się nie jest przesadzona, gdyż po dzień 13 listopada efektywny zbiór bawełny amerykańskiej wynosi 11.112.000 bel. Są nawet optymiści, którzy spodziewają się lepszych wyników. Pesymiści natomiast zwracają uwagę na fakt, iż były lata, w których do połowy listopada zdołano zebrać przeszło 90 procent całości zbiorów. Dane statystyczne wykazują za lata 1900—14, iż w połowie listopada zbiór wynosił ok. 77.7 proc.; w roku bieżącym odsetek ten ocenia się na 85,8 proc.

ZAPASY ZESZŁOROCZNE.

Cyfry zbiorów bawełny amerykańskiej muszą być ponadto uzupełnione danemi, odnoszącemi się do wysokości zapasów w St. Zjednoczonych W. Brytanji i na kontynencie europejskim. Oprzemy się na cyfrach zebranych przez sekretarza giełdy bawełnianej w Orleanie p. Hestera. Ocenia on ilość bawełny w St. Ziednoczonych w dniu 1 sierpnia na

1.228.000 bel

861.000 bel w portach i państwach europejskich

230.00 bel „lintero"

2.319.000 wynosiłby łączny zapas.

Według innych źródeł zapasy wynosiły 2.824.000 bel.

ZBIORY W EGIPCIE I INDJACH.

Zbiór bawełny egipskiej, jakkolwiek lepiej się zapowiadał, to zdaje wahać się będzie w granicach między 6 i pół—7 miljonami cantara. Rząd egipski, kontynuując swą politykę ogłędności przy podawaniu przypuszczalnej wysokości zbiorów określa je na 6.379.000 bel. Ilości sakollaridis są stosunkowo nieznaczne, gdyż wynoszą zaledwie 2 i pół miljona cantars, dzięki czemu premja w stosunku do middling American jest wysoka.

W Indjach powierzchnia uprawna była większa o 22 proc. w porównaniu do roku zeszłego, a przypuszczalny zbiór wyniesie 6 i jedna czwarta miljona bel. Jednakowoż dzięki pomyślnym konjunkturom w Indjach ilość ta zostanie pochłonięta przez tamtejszy rynek.

KONSUMPCJA.

W warunkach tak pomyślnych zbiorów należałoby spodizewać się znacznej zniżki cen. W r. 1900 przy zbiorze 13.439.603 bel cena przeciętna za 1 lbs (wyłączając linters) wyniosła 15,9 centów (lensus Bureau). W r. 1912 zbiór 13.703.421 bel — cena 11,5 centów. Aby te cyfry mogły być przyjęte, jako orjentacyjne należałoby uwzględnić zmianę wysokości kosztów utrzymania i odmienne ukształtowanie amerykańskiego rynku finansowego. Plantator amerykański nigdy jeszcze nie miał tak korzystnych warunków kredytowych jak obecnie. Dlatego też notowania liverpoolskie 13 i pół d. ok. 26 centów za 1 lbs middliny są uważane za wygórowane.

Odbiło się to na konsumpcji. W ostatnim sezonie wynosiła ona:

11.088.000 bel bawełny amerykańskiej bez linters w porównaniu z

12.666.000 bel sezon 1922—23

14.156.000 bel sezon 1913—14! cena przec. 12.5 centów.

Konsumpcja wszystkich gatunków bawełny wyniosła w ostatnim sezonie 20.791.000 bel w porównaniu z 22.143.000 belami w sezonie 1922—23.

DWAJ NAJWIĘKSI KONSUMENCI.

Obecnie stosunki poprawiły się. Mimo to przędzalnie w St. Zjednoczonych przerobiły w pierwszym kwartale obecnego sezonu zaledwie 87 proc. bawełny, zużyły w tym okresie w roku ubiegłym (1.264.000 bel — w porównaniu z1633000 belami). **Również w Lancashire** można zanotować polepszenie. Jakkolwiek jeszcze na początku listopada pracowały przędzalnie jedynie 26 i jedna czwarta godzin tygodniowo, to obecnie postanowiono pracować 39 i jedna czwarta godziny. Te okoliczności, łącznie ze złymi zbiorami sakellaridis wpłyną na zwiększenie się konsumu bawełny amerykańskiej.

JAK CENY SIĘ UKSZTAŁTUJĄ.

Materjał podany pozwala na pewne urobienie sobie zdania o kierunku rozwoju cen. Zaznczyć trzeba, iż na całym świecie rynek manufaktury bawełnianej nie przedstawia się zbyt pomyślnie. Konsument wstrzymuje się od pokrywania w pełni swego zapotrzebowania. ostateczny pomyślny wynik zbiorów, łącznie z uporem, albo raczej powiedziawszy, niemożnością czynienia zakupów po wysokich cenach przez ogół konsumentów świata, może rzeczywiście dać nam niskie ceny.

Te przesłanki, łącznie z poufnemi wiadomościami wpływają na usposobienie dyktatorów cen bawełny giełd w New Jorku i Liverpoolu, od których my bezpośrednio jesteśmy zależni.

Dr. L. K.

Wiadomości gospodarcze.

RADA SPÓŁDZIELCZA.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W dniu 10 b. m. odbyło się w ministerstwie skarbu 9-te z kolei posiedzenie państwowej rady spółdzielczej pod przewodnictwem jej prezesa p Janusza Kwiecińskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności rady w r. 1924, załatwiono sprawy rewizyjne. Przyznano prawo dokonywania rewizji u stwowej związkowi robotniczych spółdzielni w Polsce oraz zaciągnięto na listę rewidentów rady spółdzielczej pp. J. Ciesielskiego, T. Stegmana i J. Żychlińskiego z Warszawy, W. Standego z Krakowa i M. Popławskiego ze Lwowa.

Uchwalono następnie nową instrukcję w przedmiocie sporządzania przez spółdzielnie sprawozdań rocznych, uwzględniającą w znacznie szerszym zakresie, niż instrukcje dotychczasowe, potrzeby statystyki ruchu spółdzielczego.

Wreszcie powzięto szereg uchwał o charakterze opinjodawczym, między innemi o waloryzacji wkładów oszczędnościowych, o zakresie operacji spółdzielni kredytowych i o kasach gminnych.

JAK WPŁYWAŁY PODATKI W LISTOPADZIE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Według dokonanego przez ministerstwo skarbu zestawienia tymczasowego wpływu dochodów z danin publicznych i monopoli w listopadzie r. b. wpływy te wynosiły:

Z podatków bezpośrednich (bez podatku majątkowego) 42,3 miljonów zł.; podatek majątkowy zaś dał 10,9 miljonów zł.

Podatki pośrednie przynosiły 23,5 miljonów zł.

Cła dały 33,7 miljonów zł.

Opłaty i należytości 8,3 miljn. zł.

Monopole 18.6 miljn. zł.

Ogółem dochody z danin publicznych i monopoli w ub. miesiącu wyniosły 137,5 miljonów zł.

Wpływy te przekroczyły sumy preliminowane na miesiąc listopad o 12,3 miljonów zł.



TRANZAKCJE.

Funty ang. 24.39, 24.41.

CZEKI.

Belgja 25.65.
Holandja 210.05.
Londyn 24,41.
Nowy Jork 5.185.
Paryż 27,82 i jedna siódma.
Praga 15.71.
Szwajcarja 100.60, 100.20.
Wiedeń 7.33.
Włochy 22.53.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Gdańsk, 12 grudnia.

Gdańsk 102,84 — 103,52
Zurych 99,50
Berlin 80,60 — 81
Londyn 24,35
Bukareszt 39,50
Ryga 102
Wiedeń 13,600
Paryż 362
Praga 651,87 — 657,87

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Landyn, 12 grudnia.

Nowy Jork 4.68,37
Francja 87,975
Belgja 95,55
Włochy 108,92
Szzwajcarja 24,195

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 12 grudnia.

Londyn 88,05
Nowy Jork 18,82
Belgja 91,93
Włochy 80,70
Szwajcarja 363,50
Rumunja 9,60

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5.15, 5.30.
Bank dla Handlu i Przemysłu 1.
Bank Zachodni 1.60, 1.65, 1.62.
Bank Handlowy 5.
Bank Hipoteczny Lwów 0.34, 0.37.
Cerata 0.50.
Elektr. Dąbrow. 1.25.
P. T. E. 0.15.
Ostrowite 1.
Czersk 0.56.
Gosławice 2. 2.10, 2.05.
Cukier 3.30, 3.25, 3.29.
Węgiel 2,95, 3.10.
Nobel 1.65.
Fitzner 4.
Modrzejów 4.20, 4.50, 4.40.
Ostrowieckie 6.75, 6.30, 6.15.
Rudzki 1.20, 1.22, 1.20.
Ursus 1.25, 1.23, 1.35.
Zawiercie 21, 20, 20,50.
Borkowski 0.94, 0.98.
Spirytus 2.65, 6 em. 2.45.
Spiess 1.50.
Elektryczność 1.70.
Siła i Światło 0.49.
Chodorów 5.10, 5.15.
Częstocice 1.95.
Michałów 0.47, 0.50.
Firley 0.30, 0.32.
Polski Przem. Naft. 0,37.
Cegielski 0.57, 0.56.
Lilpop 0.69, 0.74, 0.72.
Norblin 0.80.
Parowozy 0.37.
Starachowice 2.06, 2.13, 2.11.
Zieleniewski 9.75.
Żyrardów 2 em. 12, 12.55, 12.40.
Haberbusch 4.89, 4.90.

Licytacje.

Kasa Chorych m. Łodzi.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do ogólnej wiadomości, że na pokrycie należnych Kasie Chorych składek członkowskich odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

Dnia 17 grudnia 1924 r. o godz. 10-tej rano:

1) Lewkowicza i Edelmana, ul. Piotrkowska 109: 1) biurko dębowe, 2) 10 sztuk towaru po metrów 30 ryps „Victorja", oszacowane na ogólną sumę zł. 250

2) Wojdysławskiego A., ul. N. Cegielniana 41: 1) szafa do rzeczy, 2) szafa do książek, 3) stół, 4) biurko, 5) maszyna do szycia, oszacowane na sumę zł. 150

3) Kasinskiego K., ul. Zielona 19: 30par bucików damskich, oszacowanych na zł. 180.

4) Sendowskiego H., ul. Cegielniana 19: 1) dwa stoły, 2) 14 krzeseł, 3) dwa fotele, oszacowane na ogólną sumę zł. 115.

5) Szwarcman L., ul. Narutowicza 41: pomocnik do kredensa, oszacowany na zł. 100.

Dnia 18 grudnia 1924 r. o godz. 10-tej rano:

1) Stanczyka W., ul. Napiórkowskiego 81: 1) zegar ścienny, 2) dwa obrazy, 3) trzy krzesła, oszacowane na zł. 90.

2) Fretta Józef, ul. Andrzeja 2: maszyna do szycia firmy „Singer", oszacowana na zł. 75.

3) Pacanowskiego J. (wł. Silezia), ul. Pomorska 10: szafa—garderoba, oszacowana na zł. 50.

4) Ber Etkind, ul. Piotrkowska 190: 1) kasa ogniotrwała, 2) lustro duże stojące, oszacowane na zł. 130.

5) Bajzer A. H., ul. Dzielna 29: lustro—tremo, oszacowane na zł. 30

Dnia 19 grudnia 1924 r. o godz. 10-tej rano:

1) Ruhe Chaima, ul. Cegielniana 47: mała kanapka, oszacowana na zł. 20.

2) Elenberga A. N., ul. Gdańska 23: 1) dwie maszyny do krajania papieru, oszacowane na zł. 30.

3) Szmulewicza Hersza, ul. Al. 1 Maja 41: 1) szafa—garderoba, 2) zegar stojący, oszacowane na sumę zł. 90.

4) Geyera Ludwika, Zgierz, ul. Dąbrowskiego 29: 1) biurko machoniowe, 2) 6 krzeseł, 3) kanapa, osz- ·wane na ogólną sumę zł. 105.

Dnia 22 grudni- ·924 r. o godz. 10-tej rano:

1) Wrzosek W. R., ul. 28 p. Strzel. Kaniowskich 29: 1) biurko, 2) kanapa, 3) 2 krzesła, oszacowane na sumę zł. 55.

2)Kawa Abramczyk i S-ka, ul. N. Cegielniana 37: dwie szafy do rzeczy, oszacowane na sumę zł. 100.

3) Rozencweiga Sz., ul. Ogrodowa 8: 1) szafa—garderoba, 2) zegar ścienny, oszacowane na sumę zł. 70.

4) Herszkowicz U., ul. Zawadzka 9: 1) szafa do rzeczy, 2) biurko, 3) osiem krzeseł, 4) stół duży, oszacowane na ogólną sumę zł. 110.

5) Boryckiego Jakóba, ul. Zawadzka 10: 1 szafa—garderoba, oszacowana na zł. 100.

Dnia 23 grudnia 1924 r. o godz. 10-tej rano:

1) Bergera M., ul. Piramowicza 8: 1) szafa biała dziecinna, 2) stolik z lustrem, oszacowane na sumę zł. 50.

2) Hoffmana Wolfa, ul. 28 p. Strzel. Kaniowskich 11: 1) maszyna do szycia firmy „Singer", 2) szafa do rzeczy, oszacowane na sumę zł. 70.

3) Luftmana N. D., ul. Wschodnia 64: szafa dębowa, oszacowana na zł. 30.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 1-ej pp. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych ul. Wólczańska Nr. 225.

Kasa Chorych m. Łodzi.

(—) **Inż. L. Szuster** p. o. Dyrektor. (—) **Fr. Kałużyński.** Przewodn. Zarządu.

Łódź. dn. 11 grudnia 1924 roku.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 3 zł. 20 gr. miesięcznie.— Zamiejscowa 4 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 5.70 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 6 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 [illegible]. Poszukiwania pracy 5 gr. Najmniejsze 80 g

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.